

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

Nr. 51

Warszawa, sobota 13 lutego 1937 r.

Rok XII

Kulisy skandalu chełmskiego

Triumf pani profesor Tenenbaum „Propaganda” bezbożnictwa i pijackie orgie

Pisaliśmy już o wydaleniu z gimnazjum im. Czarnieckiego w Chełmie czterech maturzystów, których żydowska „Chwila” określiła jako „oenerowców”. Obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów tego niezwykle zarządzenia kuratorium łubelskiego. Już od dłuższego czasu, na terenie gimnazjum im. Czarnieckiego były bardzo ostre starcia pomiędzy komunistyczną „Strażą Przednią”, a grupą uczniów-narodowców, przeciwstawiających się praktykom młodzieży falksfrontowej.

Ładny „kierownik”

Kierownikiem „Straży Przedniej” był uczeń 8-ej klasy Łagody, który propagował bezbożnictwo, zalecając kolegom do czytania takie książki, jak np. „Mroki średniowiecza”, organizował wieczory towarzyskie, na których zachwalał czerwoną Hiszpanię, urządził z kolegami libacje w restauracjach żydowskich, a nawet zaciągał kolegów do bursy gimnazjalnej, gdzie odbywały się zabawy pijackie. Obiecujący ten

młodzieniec był chory wenerycznie i rodzice nie pozwalali młodzieży utrzymywać z nim stosunków.

Taka działalność führera „Straży Przedniej” wytworzyła ferment wśród młodzieży, która ostro przeciwstawiła się całej akcji propagandowej Łagody i jego organizacji. Również szkolny prefekt ks. Sekrecki potępił działalność „Straży Przedniej”. Ponieważ jednak dyr. Lipski nie tylko nie przeciwstawił się komunistycznej działalności, ale nawet uratował Łagodę od wydalenia,

Rola kuratorium

W związku z tymi zajściami przyjechała do Chełma komisja kuratorium z p. kuratorem Okręgu szkolnego Lewickim na czele. Odbyła się konferencja kół rodzicielskich i wychowawców klasowych, na której kurator stanął w obronie „Straży Przedniej”. W czasie konferencji wynikła bardzo ostra scysja pomiędzy p. kuratorem a przedstawicielem rodziców p. Dziemskim, tak że kurator musiał opuścić zebranie. Została ogłoszona jednak dżwna rezolucja, w której mówi się o pełnym zaufaniu rodziców do władz szkolnych i o nieodpowiedzialnej robocie „czynnika” z poza szkoły.

Represje

W rezultacie posiedzenia komisji kuratorium ku oburzeniu ogólnemu zawieszono czterech przywódców młodzieży katolickiej i narodowej, a mian. Staszewskiego, Sztabę, Kotarskiego i Rybińskiego, a nadto zawieszono w czynnościach ka. prefekta Sekreckiego. Stronie przeciwnie komunistce żydówce, nauczycielce p. Tenenbaum nie się na razie nie stało. Wdrożono tylko dochodzenie dyscyplinarne.

Sensacja dla Czytelników „ABC” Nieznane talenty...

Iluz to ludzi odwiedza codziennie lokale redakcji, przynosząc rękopisy swych utworów. Wszyscy oni uważają się za „nieznane talenty”.

I może dlatego tak często zdarza się, że ludzie naprawdę obdarzeni iskrą niepospolitego talentu, całymi latami na próżno dobijają się o prawo do pisania.

Na naszym biurku redakcyjnym znalazła się ostatnio powieść autora zupełnie nieznanego, młodego podróżnika, który spędził długie lata na Bliskim Wschodzie. Już po przeczytaniu pierwszych kartek zorientowaliśmy się, że mamy przed sobą utwór, pisany przez człowieka obdarzonego niepospolitym talentem.

Powieść

JACKA BRZEZINY

pod tytułem

TOWARZYSZ NUMER 103

to powieść sensacyjna w najlepszym tego słowa znaczeniu. To powieść, która od pierwszej strony trzyma uwagę czytelnika w wciąż wzrastającym napięciu, by w końcu rozwiązać zagadki, gnębiące czytelnika, w sposób zupełnie nieoczekiwany. To bajecznie barwny obraz walki z wywiadem sowieckim na wiernie otworzonym terenie Persji. To fragment gigantycznej walki o naftę, w którym występuje szereg postaci całkowicie autentycznych, które autor znał osobiście. Bez przesady można powiedzieć, że polska literatura sensacyjna nie znała dotąd utworu o takiej sile dramatycznego napięcia.

Druk tej powieści, rozpoczynamy już w najbliższych dniach na łamach naszego pisma.

Zwycięski pochód narodowców

1500 jeńców -- Rosjan

Pod Madrytem 20 km. naprzód

AVILA, 12.2. Agencja Havasa donosi: w dniu wczorajszym oddziały powstańcze, dowodzone przez gen. Mola oczyściły z nieprzyjaciela prawy brzeg rzeki Jarama i zajęły San Martin de la Vega, ostatni ośrodek oporu wojsk rządowych.

Przednie strażce powstańcze posunęły się poza odnogę kolejową, wiedząc do Chinchon i przecięły drogę łączącą Madryt przez Argandę z Walencją.

Ostatnia ofensywa przyniosła powstańcom zdobycie terenów długości 20 km. a głębokości od 12 do 15 km. Czoło kolumny powstańczej znajduje się na północny przed Argandą, na południu zaś przed Morata de Tajuna. Przeciwnik zdemoralizowany

gwałtownością ataku, stawia tylko nieznaczny opór.

Zaciekle ataki powstańców

MADRYT, 12.2. Rada obrony stolicy komunikuje: Oddziały powstańcze odparto na odcinku Jarama, podjęły nowe ataki na froncie Madrytu w kierunku Moncloa, miasta uniwersyteckiego i El Planio. Zaciekle walki toczyły się przez całą noc.

1500 Rosjan w niewoli

TENERIFYA, 12.2. Radiostacja tutejsza donosi, że pośród jeńców, wziętych w Maladze, znajduje się około 1500 Rosjan.

Próba przedarcia się

AVILA, 12.2. Korespondent Ha-

vasa donosi, że wczoraj po południu około 20 samochodów ciężarowych, dążących z Argandy usiłowało sforsować drogę i przedostać się do Madrytu. Oddziały powstańców dopuściły te samochody na niewielki dystans i rozpoczęły morderezy ogień z karabinów maszynowych i ręcznych. Kilka samochodów podziurawionych kulami, pozostało na szosie, reszta zaś zawróciła pośpiesznie ratując się ucieczką.

Potworny truciciel czy ofiara pomyłki?

Tajemnica zgonu dzieci Grzeszolskiego
przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym odbył się proces inż. Pawła Grzeszolskiego z Sosnowca, który znajduje się pod zarzutem otrucia własnych dzieci Lucyny i Jerzego. Sąd Okręgowy w Sosnowcu stanął na stanowisku, że wina Grzeszolskiego jest dowiedziona i skazał go za zbrodnię na bezterminowe więzienie. Z kolei jednak wyrok

ten był uchylony przez Sąd Apelacyjny, gdzie Grzeszolskiego uwolniono z braku dowodów. Prokuratura złożyła obszerną skargę kasacyjną. Ze skargą tą polemizuje w swych wywodach obrońca adw. Hołmoki - Ostrowski Zygmunt, który stojąc na stanowisku, iż skarga nie odpowiada

warunkom, w konkluzji wnosi o jej oddalenie.

Adw. Hołmoki - Ostrowski
nie przemawia

Rozprawie w Sądzie Najwyższym przewodniczył prezes Rzymowski, oskarżenie przeciwko Grzeszolskiemu

popierał prok. Nissenson, obronę zaś wnosili adw. Hołmoki - Ostrowski. Po reteracie sprawy sąd udzielił głosu obrońcy, który oświadczył, że wobec tego, że skarga kasacyjna prokuratora nie odpowiada przepisom prawa, nie będzie z nią polemizować i zwróciła na wywody prokuratora. Wyraził przy tym nadzieję, że Sąd Najwyższy nie uchyli wyroku.

Z kolei przemawiał prokurator: „Wyrok Sądu Apelacyjnego — do wodzi oskarżyciel — jest wyrazem przekonania sądu nie o niewinności, ale wyrazem braku przekonania o winie Pawła Grzeszolskiego. Sąd Apelacyjny nie wyczerpał wszystkich środków do wykrycia prawdy i nie zapoznał się z całokształtem okoliczności zbrodni. Dzięki temu doszedł do błędnych wniosków i nie miał przekonania o winie Grzeszolskiego. Tok rozumowania sądu, który doprowadził do wyroku uniewinniającego był błędny i sprzeczny z zasadami zarówno prawa, jak i logiki.”

Miłość motywem zbrodni?

Następnie prokurator omawia poszczególne części motywów wyroku II instancji, zachęcając zwłaszcza o stwierdzenie, że nikt nie widział u Grzeszolskiego trucizny, jak również nikt nie widział, aby wysypał on tal do pokarmów, które miały być spożyte przez dzieci. Otrucia — to specyficzny rodzaj przestępstwa, w których z reguły nie ma dowodów, ponieważ sprawca działa z rozmysłem i na dłuższy czas przed zbrodnią dokładnie obmyśla plan akcji. W tego rodzaju sprawach bywa tylko poszlaki, lecz to nie dowód, aby sądy dlatego uważały truciele. W takich wypadkach kara byłaby bowiem udziałem tylko tych, którzy nieudolnie dopuścili się przestępstwa, bądź też sami je wyjawili.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nowy wykaz imienny majątków podlegających parcelacji

WARSZAWA, 12.2. Dnia 12 lutego r. b. pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego odbyło się posiedzenie rady ministrów, która uchwaliła rozporządzenie o ustaleniu na rok 1937 wykazu imiennego nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi oraz rozporządzenie o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1938.

Uchwalony przez radę ministrów wykaz imienny obejmuje 65.430 ha gruntów, które w przypadku, gdyby nie zostały prywatnie rozparcelowane przez właścicieli w przeciągu 1937 r., uległyby przymusowemu wykupowi przez państwo na cele reformy rolnej.

Poza województwami Poleskim i Stanisławowskim, w których parcelacja prywatna całkowicie wypełniła wyznaczony plan parcelacyjny, oraz poza województwem Śląskim, gdzie na górnośląskiej części tego województwa nie obowią

zuje ustawa o reformie rolnej, wykaz imienny obejmuje wszystkie pozostałe województwa. Uchwalony jednocześnie plan parcelacyjny na rok 1938 obejmuje ogółem 100.000 ha gruntów.

W naszych warunkach najbliższa przyszłość będzie wymagała dość znacznej interwencji państwa, o wiele znaczniejszej niż w czasach normalnych. Ladoz ustrój gospodarczy, oparty na fałszywych zasadach, będzie wymagał systematycznej i celowej akcji państwowej, zmierzającej do jego gruntownej przebudowy.

Psychika gospodarcza, zarażona miazmatami żydowskimi, będzie wymagała akcji wychowawczej, w której państwo również odgrywać będzie dużą rolę. Wreszcie usunięcie żydów poza nawias naszego gospodarstwa społecznego nie jest możliwe bez akcji państwowej.

Mimo to jednak trzeba zawsze pamiętać, że czynnikiem gospodarującym jest człowiek, a nie państwo, że w za-

sadzie jest to teren działania jednostki, a państwo wkracza tu wyjątkowo choćby ten wyjątek w danym okresie przybierał bardzo szerokie rozmiary. I dlatego z bardzo daleko idącymi zastrzeżeniami muszą się spotkać poglądy, głoszone przez osoby, uważające się za narodowców, które z pieką na łeb rzucają się bez zastrzeżeń w objęcia etatyzmu.

Np. spotkaliśmy się z poglądami stwierdzającymi konieczność przejścia w ręce publiczne handlu hurtowego. Pogląd ten jest całkiem naturalny w ustach wyznawcy Marksa. Wszak w Rosji jest on zrealizowany, a u nas propagują go falksfrontowcy działający na terenie spółdzielczym. Jednak jeśli się chce go propagować, jako pogląd narodowy, to jedynie z dwójga: albo to czynią lu-

dzie, którzy praktycznie biorąc znają się tyle na handlu co kura na pieprzu, albo też są pod wpływem sugestii marksistowskich.

Bo przecież, pomijając już to, że handel hurtowy na równi z handlem detalicznym wymaga inicjatywy indywidualnej, trzeba wziąć pod uwagę, że jego uspołecznienie sprowadzi całe kupiectwo do poziomu kupców handlujących artykułami monopolowymi. A wszak wiemy doskonale, że sytuacja kupców tej gałęzi nie jest do pozazdroszczenia, gdyż są oni w znacznym stopniu uzależnieni od administracji państwowej.

Taka mania etatyzmu, na szczęście bardzo mało rozpozszechniona wśród wyznawców idei narodowej, jest o tyle szkodliwa, że stanowi mo-

że straszak dla tych, którzy jeszcze nie rozumieją konieczności radykalnej przebudowy społeczno - gospodarczej, ułatwia bowiem naklejanie etykietki marksistów i komunistów tym wszystkim, którzy chcą radykalnej przebudowy ustroju, opartej na zasadach narodowych.

Hasło uspołecznienia handlu hurtowego przeszkadza propagandzie istotnie koniecznego uspołecznienia przedsiębiorstw produkujących energię lub najważniejsze surowce. Taką manię etatyzmu trzeba jednak traktować z polażliwością. Jest ona podobno chorobą dzieciinną, jak ząbkowanie u niemowląt. Niewątpliwie jest w tym okresie przykra dla rodziców, ale w dojrzałym wieku przechodzi bez śladu.

J. K.

„ABC” walczy o Wielką Polskę!